Nr. 129 — We Lwowie — Piątek 11 Maja 1900. — Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 15 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emanic Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Bunt chłopów w Bułgaryi.

Lwów 10 maja.

Z niepokojów rozruchy, z rozruchów bunt zorganizowany, po części zbrojny i po wojskowemu kierowany — oto co donoszą z Bułgaryi. Ruch to tem groźniejszy dla rządu i księcia, że na wojsko i podobno na urzędników liczyć nie mogą. Jak wiadomo, sobranie znacznie okroiło płace oficerów i urzędników, ale i z tych okrojonych płac w ostatnich miesiącach zaledwo część otrzymują.

Powodem było zamienienie podatku gruntowego, który mało dochodu dawał państwu, na dziesięcinę *in natura*, jak było za czasów tureckich a nawet i za własnych rządów. Opozycya gwałtowała w sobraniu przeciw dziesięcinie, ale tylko małe poprawki wymogła — rzuciła się zatem między lud i agitowała tak, że w okolicach, z których ona posłuje, wybuchły niepokoje, zwłaszcza w okręgu ruszczuckim i nawet przeszło 80 gmin bunt podniosło.

D. 2 bm. rano przybyli chłopi do Ruszczuka, aby zmusić rząd do zniesienia dziesięciny. A że chłopi groźnie się stawiali i po większej części uzbrojeni byli, wyprawiono z pospiechem trzy kompanie wojska, które chłopów otoczyły. Ale to jeszcze bardziej ich rozzuchwaliło i nietylko nie posłuchali perswazyj i nakazów, aby do domu wrócili, ale w końcu uderzyli na wojsko. Kapitan, któremu zagrażało poturbowanie, kazał strzelać, ale napróżno. Żołnierze widzieli między chłopami swoich ojców i braci i komendzie się sprzeciwili. Stojący koło kapitana sierżant zaśmiał mu się w oczy, kapitan go przebił szablą. Co widząc chłopi natarli, aby żołnierzom wyrwać z rąk karabiny. Zaczęło się kotłowanie, padały strzały, kapitan ów, srodze pobity, wnet ducha wyzionął. Poległo 30 chłopów i 10 żołnierzy; rannych ma być mnóstwo.

O parę kilometrów od Ruszczuka leży miasteczko Trstenik. Chłopi obsadzili tam ratusz i nikogo zeń nie wypuszczali. Z Ruszczuka przybył naczelnik policyi z 30 żołnierzami, aby spokój przywrócić. Po długich targach wpuścili go chłopi do ratusza, ale tam go opadli i wyrzucili przez okno, tak iż na miejscu się zabił.

Ale i prefekt (starosta) okręgu warneńskiego zażądał z Burgasu wojsko, bo i tam się zanosiło na rewoltę chłopską i na załogę warneńską liczyć nie można. Rząd w kilku okręgach ogłosił mały stan wojenny, ale sędziowie odmawiają sądzenia, tak iż sprawy oddawane bywają sądom wojennym.

Inna korespondencya z Bukaresztu dnia 4 b. m. donosi, że prefekt ruszczucki, któremu towarzyszył prokurator wezwał pułkownika Dżordżewa, aby kazał strzelać do ludu. Pułkownik odparł, że bez nakazu z Sofii uczynić tego nie może. Kilku oficerów krzycząc oświadczyło prokuratorowi, że do braci swoich strzelać nie będą. Prefekt uciekł do Bieli, gdzie się wydawał za inżyniera. Stamtąd wysłał pismo do dowódcy dywizyi, pułkownika Drandarewskiego z prośbą o pomoc.

Tymczasem porozumiewali się rewoltanci zapomocą trąbek i dzwonów. Wieczorem zebrało się już około 25.000 chłopów, a między nimi wielu rezerwistów i wyruszyli do Trstenika. Chłopi byli całkiem po wojskowemu zorganizowani; 300 konnych tworzyło awangardę. Część była w strzelby, część w rewolwery lub koły uzbrojona. Na drodze do Trstenika zburzyli dopiero co wybudowany kawał kolei żelaznej Tirnowo-Ruszczuk, tudzież telegraf i jeden most. Zajęli wszystkie strategiczne pozycye z widocznem postanowieniem walczenia na śmierć.

Kolumna pod wodzą pułk. Dżordżewa osaczyła Trstenik, ale d. 2 bm. rano ujrzała się otoczoną przez chłopów. Chłopami dowodzili podoficerowie z milicyi, stało więc niejako wojsko przeciw wojsku. Rychło też przyszło do pełnej bitwy. Wedle sprawozdań pism bukareskich z Ruszczuka padło tam 300 do 400 zabitych i ciężko rannych. Urzędowe relacye donoszą o 30 poległych i 150 do 200 rannych. Chłopi pogrzebali swoich poległych a rannych znieśli do Trstenika.

Wieczorem przybyły dwie kompanie z Swistowy, trzy z Tirnowy i dwie z Razgradu pod wodzą pułk. Drandarewskiego, który wysławszy rozjazdy, przekonał się, że położenie może się stać wielce niebezpiecznem. Zażądał więc dalszych posiłków z Sofii. Stamtąd przyszedł rozkaz, aby trzy stojące w Ruszczuku statki rządowe popłynęły do Samowita po działa z w Wracy. Artylerya ta miała nadejść wieczorem d. 4 bm. Także kawalerya wyruszyła do Trstenika.

Tenże korespondent dodaje, że jak słychać, ale pewnem jeszcze nie jest, zbuntowani chłopi wołali, iż nie wdadzą się w żadne układy i tylko z carem chcą mówić. W bułgarskich kołach rządowych wywołał wielką senzacyę fakt, że konzul rosyjski Natelow dnia 2 b. m. nagle wyjechał z Ruszczuka do Kijowa. Stronnicy rządowi zapewniają, że rokoszanie mają pieniądze. Około 6000 chłopów usiłowało wtargnąć do Ruszczuka, ale wojsko ich odparło. Rokosz był widocznie zdawna przygotowywany, bo ludność wiejska jest systematycznie i po wojskowemu zorganizowaną i niezawodnie musiał ich ktoś zaopatrzyć w amunicyę. W Ruszczuku sklepy pozamykane. Mieszkańcy, zwłaszcza cudzoziemcy są w trwodze, konzulowie jednak zapewniali, że nie ma niebezpieczeństwa, bo na wojsko liczyć można.

Ruszczucki korespondent *Pester Lloyda* donosi jako fakt, że gdy pułkownik pułku tirnowskiego wzywał chłopów do rozejścia się, oni mu odpowiedzieli, że on nie ma im nic do rozkazywania i że car już jest w drodze, aby im pomódz do odzyskania prawa.

Dalszych szczegółów jeszcze nie ma; rząd bułgarski ich nie ogłasza, a prywatnych rząd nie przepuszcza. Ostatnie doniesienie z Bukaresztu opiewa:

„Chłopi zburzyli wszędzie telegrafy, dlatego niepodobna o wiadomości. W Ruszczuku skoncentrowano 8.000 wojska; całe miasto jest otoczone kordonem wojskowym. Ma być jednak nieprawdą, jakoby chłopi Ruszczuk otoczyli a na ulicach jego potyczki staczano. Tylko w Trsteniku odbywały się krwawe boje na ulicach. Poległych ma być 42, między nimi jeden kapitan, jeden wiceprefekt, jeden burmistrz i dziesięciu żołnierzy. Ciężko rannych jest niezliczone mnóstwo. Obawiają się dalszych wykroczeń. Rumuński minister wojny nakazał wzmocnienie straży pogranicznej. Rozkaz rozstrzelania nieposłusznych podoficerów został podobno cofnięty z obawy, aby to chłopów do dalszych walk nie rozjątrzyło“.

Robotnicy rolni.

Sprawa robotników jest obecnie w całej prasie rosyjskiej przedmiotem bardzo żywej dyskusyi. *Nowosti* zamieszczają artykuł znanego ekonomisty rosyjskiego p. Bystrenina, który między innemi kreśli uwagi następujące:

„Rozprawy o nieudolności włościan, ogólnem pijaństwie, lenistwie, knąbrności, słyszeć można nie od wczoraj i jeśli wierzyć oskarzycielom chłopskim, to możnaby pomyśleć, że nasze rolnictwo znajduje się w przededniu rozbicia i że te miliony pudów różnego zboża, w które Rosya zaopatruje rynki zagraniczne, produkowane są czyjemiś, lecz nie chłopskiemi rękoma. Właściwie mówiąc, te oskarzania chłopa o knąbrność, zepsucie i inne występki, przedstawiające go jako naczynie wszelkiego niechlujstwa, czynione są zwykle gołosłownie, na zasadzie jakichkolwiek pojedynczych faktów i pod wpływem obrażonego uczucia. Odszedł robotnik przed terminem — a gotowe obwinienie nietylko tego nieakuratnego najemnika, ale całej wielomilionowej masy ludu o zdemoralizowanie i łotrowstwo; gotowe jęki o niemożności gospodarowania i nawet o niebezpieczeństwie mieszkania na wsi; gotowe projekty wszelkich rękawic jeżowych i skorpionów.

„Nie ulega wątpliwości — pisze w dalszym ciągu p. Bystrenin — że nasz robotnik rolny, to jest chłop-rolnik, potrzebuje kulturnego wpływu prawie tyle, ile potrzebuje go wieś *en masse*. Ale cóż w tym celu zrobili ci, którzy bezkarnie rzucają oskarzenie w twarz całemu ludowi? W czem uwydatnił się taki wpływ? Niestety trzeba przyznać, że dotąd zrobiono bardzo mało. Wieś dotąd pozostaje bez oświaty, tonie w morzu dzikich przesądów i żyje według tradycyj, przekazanych przez ponurą epokę poddaństwa.

„Mówią, że robotnik nie uznaje świętości umowy, ucieka od pracy lub pracuje jako tako — ale gdzież, przez Bóg żywy, mógł się nauczyć poszanowania cudzego prawa, które ściśle związane jest i bezpośrednio wypływa z poszanowania osobistości? Przecież niedawno jeszcze toczono spór o to, jak mówić chłopu — „wy“ czy „ty“ i ten spór toczyli nie chłopi, ale kulturtregerzy, mianowicie ci sami panowie, którzy jak najgłośniej krzyczą o zepsuciu i zdemoralizowaniu wsi. A rózga — boć i teraz ma ona gorliwych obrońców, przekonanych, że jest to nieomal jedyny środek oddziaływania kulturnego na chłopa, niemal panaceum, zdolne wykorzenić nietylko występki, ale i głód i wyrzekających, że używanie jej zanadto zostało zmniejszone.

„Rozpatrując praktycznie stosunki wzajemne obywateli ziemskich i robotników, nie można nie przyznać, że naruszenia warunków umowy zdarzają się jednakowo często z obu stron i przy dobrej woli nieporozumienia, wypływające z tych naruszeń, łatwo dają się usunąć. Nie wierzymy w siłę represyj: robotnik, pracujący w obawie kary, nie jest robotnikiem, ale ciężarem dla rolnictwa, którego rolnictwu najkorzystniej jest pozbyć się — a tylko tacy robotnicy mogą być zaliczeni bezwarunkowo do rzędu „niedobrych“. Jak wszelka umowa cywilna, warunki wynajmu do robót rolnych powinny być dogodne dla stron obu, a jeśli umowa zawieraną bywa nie pod naciskiem jakichkolwiek wyjątkowych okoliczności, to procent naruszeń będzie bardzo mały i nasz „centralny chłop“ nie ucieknie od roboty.

„I rzeczywiście, widzimy, że w bliskiem sąsiedztwie, w tej samej gminie, w jednej wsi robotnicy uciekają, wywołując skargi na ich „zdemoralizowanie“ a w drugiej — żyją i pracują cicho i spokojnie. Czyż można na zasadzie podobnych przykładów czynić ogólne wnioski o przymiotach robotników i gospodarzy? A tymczasem, przyjęto już za zasadę, że każdy występek robotnika, każde naruszenie przez niego umowy uogólnia się i zamiast uznać za winnego jednego robotnika, oskarza się całe włościaństwo zbiorowo. „Gdzie tu sprawiedliwość i miara?“

Źle się dzieje.

Z pism poznańskich dowiadujemy się o kilku tranzakcyach majątkowych, dzięki którym znów kawał ziemi w Poznańskiem z rąk polskich przeszedł w ręce niemieckie. Spotykamy się przytem z oryginalnem zaprzeczeniem: oto jeden ze sprzedających, obywatel młody pomieszcza zaprzeczenie, że nie sprzedał majątku swego komisyi kolonizacyjnej, jak to twierdzono, lecz niemieckiemu żydowi z Bydgoszczy. O ile nabywca jest spekulantem, zrobiłby niewątpliwie na rozparcelowaniu majątku i rozprzedaniu go włościanom polskim najlepszy interes. Ale zwykle panowie ci są tylko pośrednikami pomiędzy komisyą kolonizacyjną a tymi właścicielami ziemskimi, którzy pragną zachować pewne pozory i chcą uniknąć tego, aby przez całe życie ich wytykano palcami, jako tych, którzy odziedziczony kawałek ziemi na zawsze zatracili, oddając go kolonistom niemieckim, przybyłym z Niemiec zachodnich w celu posunięcia granic etnograficznych ojczyzny swojej dalej ku wschodowi.

Słusznie się tedy domagają pisma poznańskie, aby nie robić żadnej różnicy pomiędzy tymi, którzy frymarczą ziemią i ustępując z niej sami, skutkiem lekkomyślności lub niedołęstwa przyczyniają się do wyparcia z niej setek rodzin ludu, który znajdując zarobek w ciężkiej pracy na ziemi, pomimo to nie chce jej opuścić.

„Bo cóż to za powód — słusznie pisze *Dziennik Poznański* — że trudno radzić sobie z robotnikami i urzędnikami gospodarczymi. Trudności te zarówno wszystkich przyciskają rolników; czyż dlatego wszyscy mieliby prawo porzucić ziemię i zwiedziwszy spokojnie kosztem kapitału wystawę paryską, osiąść gdzieś w mieście i gnuśnieć w ale wieku? Może też mieć urok pozbycie się kłopotów wiejskiego gospodarstwa, które się w świetnym stanie odziedziczyło a jeździć swobodnie do Monako (póki starczy) ale to zdrada i ohyda, nad którą się prochy ojców poruszą w grobach.

„Któż policzy te wszystkie kruczki i wymówki poszczególne, któremi się zastawiają sprzedawczyki obok ogólnego prądu pesymistycznego! Straszny w tem widać upadek i zanik ducha obywatelskiego, cynizm ogólnego zobojętnienia, który tylko do tego doprowadzić musi, że lekkomyślni sprzedawczyki przez zdrową jeszcze i cnotliwą opinię, wywołani zostaną z towarzystwa obywatelskiego i z kraju“.

Dawno się to stać było powinno. Bo jeżeli można było, wprawdzie nie usprawiedliwić i wyrozumieć, ale zrozumieć niejedną sprzedaż komisyi kolonizacyjnej, w pierwszej chwili, kiedy w Poznańskiem absolutnie nabywców ziemi nie było, a niektórzy sprzedają-

WIOSNA.

Gdyby zebrać w jedną wielką całość wszystkie na wiośnianych tematach osnute prace, które za sprawą zacnych redakcyj i trudu poczciwych zecerów rzucone zostały na pastwę krytyki srogich prenumeratorów, gdyby je zebrać wszystkie, starczyłoby niewątpliwie papieru nawet na opakowanie... części nieświeżego masła, które nam, jako „najlepsze“ sprzedają.

Ale chciałem mówić o wiośnie, a wreszcie tak każe tytuł i obowiązuje do treści z nim związanej...

Zjawia się pierwszy jej promień i zwiastuje nadejście pięknej, słonecznej, świeżej wiosny. Powstają nowe życia, budzi się starość z zimowego odrętwienia...

Wyszły już fakir indyjski, profesor, ujrzawszy młodego karaluchа, mówi z radością:

— Wiosna... mam nareszcie temat dla tych smarkaczów i „zadaje wiosnę“ po raz trzydziesty.

Na pensyi madame śpleśniała, w źle konserwowanem dziewictwie, zaopatruje uszy w świeżą watę „na zmianę“ i jęczy:

— J'ai une bonne idée... — poczem dysponuje pensyonarkom wiosnę, także po raz trzydziesty.

Podówczas trzeba było niekiedy pisać o dwóch wiosnach — nie można inaczej, gdy anemiczna panna Zosia, ogryzając do połowy zjedzoną obsadkę szczebiotała:

— Niech pan napisze, pan tak ślicznie pisze, a ja nie umiem. Ja panu dam za to kwiat do zasuszenia.

— Niech pani da rączkę do pocałowania — szepce erotyk przez usta młodzieńca.

— Ach nie... Chyba na cztery kartki i jeżeli bez błędu...

Ano trzeba pisać, byle początek, to już jakoś pójdzie... W początku jednak sęk twardy, a początek ważny, od niego przecież pierwsze wrażenie zależy...

Wiosna, jest to najpotężniejsza pora roku — nie, niedobrze trzeba jakoś poetyczniej.

Wiosna, jest to najpiękniejsza i zarazem najzdrowsza... — nie i tak niedobrze.

— Słuchaj no, Antek, jakby tu zacząć tę wiosnę?

— Sam mam kłopot ze swoją... Zajrzyj gdzie do wypisów i zerżnij początek...

— Nie — ambicya literacka nie pozwala, a wreszcie, przecież się jakoś napisze, musi się napisać...

Wiosna, ta urocza pora roku, kiedy to w całej naturze szemrzą strumyki, rechoczą żabki i rośliny się budzą ze snu zimowego, serce wtedy... Co serce? Początek niezły, ale co serce?...

— Antek, posłuchaj no, czy to dobrze?

— Nieźle, ale ja to już gdzieś czytałem...

— Jak ojca kocham, ja z głowy... Właśnie nie wiem, co serce wtedy... ach wiem.

Serce wtedy uderza radośnie na myśl, że ta piękna pora już nadeszła. Z człowiekiem cieszą się stworzenia, świegocą wr...

— Jak się pisze wróbelki, przez *ó* czy przez *u*.

— Różnie piszą...

— No to ja przez *u*.

Młody człowiek umieszcza literę u, niepokoi go ona jednak, przygląda się on też wyrazowi, pisze, probując jak będzie wyglądało przez ó, wreszcie wpada na myśl szczęśliwą. Można przecież tak napisać u, będzie jak przez u, a niby poprawiam na ó. To najlepszy sposób...

I spływa na papier pełna prostoty myśl młodzieńcza „na brudno“ spływają z nią „żydy“ nerwowo usuwane językiem, z tą dobrą wiarą, że sam atrament jadu nie mieści i nie zatruwa jak myśl ludzka, co gdy się na papierze zaczerni, znaczy dziś tak często plamą lub nieszczęściem, życie.

Wypracowanie nareszcie skończone, zwłaszcza zakończenie się udało... Jest tam mowa o młodości i wiośnianych uczuciach — jeżeli będzie chciała, to może wziąć do siebie, w każdym razie musi być zadowoloną... Pocałuje ją w rękę dwa razy, przecież mi obiecała... Dziwne to tylko, że się tak zgodziła odrazu, a on nie śmiał jej tak długo o tem powiedzieć... Może żartowała, chyba nie — a wreszcie to się jutro zobaczy... Teraz papierosa pod kołdrę, trochę marzeń i dobranoc!

Nadchodzi jutro, świeży słoneczny poranek raduje liczne pary bronzowych pensyonarek i hałaśliwe gromadki tak zawsze pewnych siebie „sztubaków.“

Zamieniają się ukłony, te ukłony wystudyowanej finezyi i charakterystycznej elegancyi.

Jeden kłania się chwytając czapkę pełną dłonią, wyciąga rękę równolegle do ziemi, drugi unosi ją lekko ponad głową, przyczem należy posunąć lewą nogą, zwrócić twarz w stronę wybranej, środek korpusa zaś wygiąć w kierunku przeciwnym i w tej trudnej pozycyi przejść podczas ukłonu.

— Dobrze jest mieć choć jedną rękawiczkę prawą, o ile się nie ma jeszcze turkusika na piątym palcu, co nadaje wiele tonu i świadczy o poważnem powodzeniu poza sferą pensyonarek.

Panienka spostrzega już z daleka przygotowanego do ważnego aktu młodzieńca, poczem przy zbliżeniu się odwraca główkę i zajmuje ożywioną rozmową ze swą towarzyszką, co ma niby wyobrażać bezwzględną obojętność, ten wypróbowany środek, którego stosowanie bodaj przeczucie narzuca.

Małe serduszko jednak bije głośno w obawie: a nuż nie zobaczy i nie ukłoni się wcale...

Zbliża się chwila właściwa i czapka leci jak ptak spłoszony, panienka odwraca głowę i odpowiada na ukłon, przyczem niekiedy udaje przerażenie: ach, aach! to ostatnie jednak należy do wyższej szkoły ukłonów i w klasach niższych stosowanem nie bywa.

Mijają się pary — lecą ukłony a dobre wiosenne słońce patrzy na tę wiosnę młodych uczuć, które rodzą się tak szybko, trwają w czystej prostocie tak krótko, ustępując miejsca szczerym i nieszczerym porywom tej miłości, dla której dawne wiosenne złudzenia śmiesznemi się zdają.

Szepcą też do siebie starsze panienki:

— Nie lubię tych scyzoryków... Gdybyś poznała choć jednego prawdziwego studenta, anibyś spojrzała na sztubaka.

— No tak, ale skąd wziąć studenta? Wreszcie, oni się wcale nie czeszą.

— O! przepraszam bardzo, znam jednego, co nawet jest łysy. Ale patrzaj, idzie ten twój od wypracowania... Ja odchodzę.

— Dzień dobry pani.

— Ach! dzień dobry... Ach to pan... Ach czy pan tylko napisał?

— A jakże... Pozwoli pani odprowadzić?

— Jeżeli koniecznie...

— Proszę pani wypracowanie i proszę o obiecane.

— Co znowu obiecane?

— Kwiat i...

— Kwiat mam, ale i z tego nic nie będzie...

— Jaka szkoda... Dziecinny jestem, przecież na ulicy nie można...

— Naturellement, a do bramybym za nic w świecie nie weszła...

— Ach do bramy — prawda!... Niech pani wejdzie, moja złota, moja...

— Bardzo pan prosi?

— Panno Zosiu!...

— No dobrze, masz pan ręce, ależ zaraz, tylko rękawiczki zdejmę, ach co ja mam z panem...

(Dok. nast.)

Magazyn konfekcyi i towarów bławatnych MIKOŁAJ LUDWIG poleca:
Najmodniejsze bluzki, halki jedwabne, wełniane perkalowe, sukienki, ubranka dziecinne fartuszki i bieliznę.

cy mieli jedynie wybór pomiędzy taką sprzedażą dobrowolną, która im pozostawiła jakąś nadwyżkę na życie i sprzedażą przymusową, któraby im nic nie pozostawiła — to dziś takie dobrowolne wyzbywanie się ziemi w ręce niemieckie jest zgoła niezrozumiałe.

Dziś i wśród Polaków znaleźć można nabywców większego kawała ziemi, bo, dzięki Bogu, nietylko nie wszyscy są bankrutami, ale są i tacy, którzy oszczędnością i pracą umiejętną dorabiają się, czy to na roli, czy w innym zawodzie i kawał ziemi nabyć pragną. Są włościanie zamożniejsi, którzy i folwark o kilkuset morgach magdeburskich, nawet i do tysiąca, gdy ziemia tańsza, kupią. Nareszcie pomimo trudności, na jakie natrafia parcelacya, sprzedaż większego majątku, podzielonego na większe lub mniejsze działy, nie jest niemożliwą dla tego, który trudu nie poszczędzi.

Są przecież w Poznaniu instytucye z bankiem ziemskim na czele, które pomimo zanadto szczupłych środków, jakimi rozporządzają w parcelacyi, na większe czy na mniejsze działy, pośredniczą.

Nareszcie jeden jeszcze jest sposób dla niedołęgów pozbycia się kłopotów, bez równoczesnego pozbycia się ziemi: niech, o ile to niemożliwe w całości, w mniejszych częściach ziemię swoją wypuszczą w długoletnią dzierżawę. Amatorów na to znajdą; poznańska spółka parcelacyjna w ostatnich czasach szczególną zwróciła uwagę na wyszukanie takich dzierżawców.

Prawda, że wszystkie te sposoby wymagają pewnego zachodu i kłopotów, a ci, którzy dziś sprzedają, właśnie tego kłopotu najbardziej się boją i przed nim to uciekają na marne stanowisko próżniaków, żyjących z renty i tracących powoli resztki, które im pozostały.

Dziwne zresztą i wielce rozmaite bywają objawy niedołęstwa i głupoty. I tak jeden z korespondentów, donosząc o prawdopodobnem sprzedaniu pewnego znacznego majątku ziemskiego na licytacyi powiada, że właściciel obszaru tego miał bardzo dobrego nabywcę całego majątku z wolnej ręki, ale nie sprzedał, ponieważ nabywca ten jest osobistością dla niego niesympatyczną. „Znam kilku takich — pisze ów korespondent — którzy byli w podobnem położeniu i nie skorzystali ze sposobności sprzedaży Polakom, ponieważ to byli ich sąsiedzi, do których mieli zawiść, że tamci się bogacili, gdy im samym ziemia z pod nóg usuwała się. Prędzej mi włosy na dłoni porosną, zanim sprzedam Iksowi wieś swoją“ — tak odezwał się p. B. i za kilka tygodni wieś sprzedał komisyi kolonizacyjnej.

KORESPONDENCYE.

Paryż d. 5 kwietnia.

(Z wystawy).

(J. S.) Uproszono widocznie prasę, aby nie zbyt ostro krytykowała niedorzeczne przyśpieszenie otwarcia wystawy, dzienniki, aby nie zniechęcać cudzoziemców od przyjazdu do Paryża, zawsze nader ponętnego samem sobą opisują, że te i owe pawilony są już otwarte lub będą jutro albo pojutrze. Znaczy to jednak, że jeźli w tej lub owej budowli będzie dziesięć sal do zwiedzania za miesiąc, to teraz trzy lub cztery są już jakotako urządzone.

W czwartek, otwarto urzędownie pawilon węgierski na wybrzeżu Sekwany, — przepyszna lepianka naśladująca style budownicze, używane w pomnikowych budowlach w królestwie św. Szczepana. Otwarciu przewodniczył prezes p. Aleksander Hayédus i p. Béla Lukats, generalny królewski komisarz tego działu. Starożytnym tokajem pili zaproszeni wybitniejsi urzędnicy i dziennikarze na cześć Węgrów a potem przeglądali rzeczywiście wspaniale zastawione sale; ale i tu są jeszcze dość duże braki.

Tak samo pawilon bośniacki, niby jest również otwarty, ale jeszcze nie ukończony. Pawilon zaś niemiecki, pomimo odwiedzin kanclerza ks. Hohenlohego, jest jeszcze dalekim od ukończenia. Wobecności kanclerza wciągnięto i umieszczono we wieży zegarowej dwa dzwony, jeden ważący 1.800 a drugi 800 kilogr.

W niedzielę mają być otwarte dwa wielkie pałace restauracyi Duval'a postawione na dwóch przeciwnych stronach wystawy, najwyższe piętra tych pałaców są jednak jeszcze nie wykończone.

Otwarto także wystawę stowarzyszenia wstrzemięźliwości w carstwie rosyjskiem, którego to działu prezesem jest hr. Skarżyński.

Zarząd miasta Paryża, chwalebnie uczynił, naśladując Hamburg i Altonę, bo zbudował mały okręcik parowy ze wszystkimi przyrządami przeciw pożarowi i statek ten stoi gotów do działania w pośrodku wystawy nad Sekwaną. Kolej poruszana elektrycznością poczęła również swój ruch na wystawie.

Jak wedle życzenia pewnej partyi niedowiarków otworzono wystawę w Wielką Sobotę, tak znowu urządzono 1 maja urzędowe otwarcie pałaców sztuk pięknych na Polach Elizejskich, choć jeszcze w zupełności te pyszne budowle nie są ukończone. Otwarcie w tym dniu „święta robotniczego“ pałaców sztuk pięknych — ma też swoje znaczenie. Wielką Sobotę wybrano sobie dla pozyskania masonów — pierwszy maja dla socyalistów.

Tymczasem przed czerwcem będzie ruch tutaj więcej niż skromny, bo w większej połowie rzecz nie wykończona — a ostatnie wypadki, które zdarzyły się na placu wystawy, również odstraszają.

KRONIKA.

Lwów, dnia 10 Maja.

Ze sfer kolejowych. W obrębie dyrekcyi kolejowej stanisławowskiej przeniesieni zostali: Ozyasz Herr, asystent z Bursztyna do Bukaczowiec na własną prośbę, Juliusz Iwiński, asystent z Wybranówki do Bursztyna na własną prośbę, Karol Czerniatowicz, aspirant z Jezupola do Dubowiec ze względów służbowych, Leon Flach, aspirant ze Zuczki do Czerepkowiec, Adolf Kamiński aspirant ze Starego Sioła do Dżuryna, Zygmunt Machniewicz, aspirant z Dubowiec do Chodorowa, Kornel Wachlowski, aspirant z Niżniowa do Wybranówki.

Z powodu zgonu śp. Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego otrzymał wczoraj między innemi depeszami kondolencyjnemi syn zmarłego radca legacyjny Tadeusz hr. Koziebrodzki, następującą depeszę:

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył mi najłaskawiej polecić zawiadomić JW. Pana o Najwyższem Jego współczuciu z powodu zgonu pańskiego powszechnie cenionego Ojca.

Kancelarya gabinetowa. Podp. Schiessl.

Równocześnie nadeszły depesze kondolencyjne od arcyksięcia Ludwika Wiktora i arcyksiężny Elżbiety Maryi oraz hrabiny Lonyay.

Ankieta przemysłowa. Z Wiednia 10 bm. telegrafują nam: Wczoraj przed południem rozpoczęła obrady ankieta, zwołana przez ministerstwo handlu w sprawie ułatwienia kredytu dla drobnych przemysłowców. Do ankiety powołano kilkudziesięciu ekspertów. Otworzył ankietę minister handlu br. Call przemową, oświadczając, że zwołaniem tej ankiety rząd odpowiedział życzeniom wyrażonym w tym kierunku z wielu stron, a chciał zarazem dać dowód, że zwraca baczną uwagę na tego rodzaju sprawy. Rząd życzy sobie, ażeby sprawa ta w interesie drobnych przemysłowców jak najpomyślniej została załatwioną.

Reorganizacya magistratu — a strażnicy. Reorgnizacya magistratu lwowskiego ciągnie się już lat kilka a nie może dobiec kresu. Rada miejska chcąc, aby na ziszczenie się przywiązanych do tej reorganizacyi nadziei urzędnicy magistraccy nie czekali zbyt długo, w tym i w owym dziale służby miejskiej popodwyższała już płace tymczasowe, a tylko strażnikom miejskim dobrodziejstwo to nie przypadło w udziale. Jest tych ludzi około setka, a reorganizacya nawet pogorszyła ich położenie, bo ze względu na nią wstrzymano awansy, nikt więc nie może się domagać takiej wyższej płacy, jakąby osiągnąć mógł i bez reorganizacyi. Oprócz tego strażnicy miejscy ciągle pracują na podstawie postanowień starej instrukcyi służbowej, która im odmawia wszelkiego prawa do emerytury, a znowu ich dzieciom do zaopatrzenia. Toteż obecnie wnoszą ci strażnicy gorącą prośbę do rady miejskiej, aby im przyznała dobrodziejstwa reorganizacyi, zanim ta reorganizacya raz wreszcie przeprowadzoną zostanie, a mianowicie aby ich uznała za stałych funkcyonaryuszów gminy z prawem do emerytury i zaopatrzenia rodziny po ich śmierci, a powtóre, aby płace ich zrównała z płacami sług państwowych, pomieszczonych w III i IV klasie płacy.

Bankietem, danym w środę w lwowskiem kasynie miejskiem, żegnali urzędnicy lwowskiego sądu krajowego karnego i prokuratoryi państwa swego dawnego prezydenta p. Żminkowskiego, który się przeniósł na radcę do sądu krajowego wyższego. Prezydenturę sądu krajowego karnego objął już 1 maja p. Przyłuski.

Ks. biskup Weber otrzymuje objawy głębokiej czci i hołdu, jako protest przeciw potwarczym napaściom, jakich w ostatnich czasach stał się przedmiotem. Członkowie kapituły archikatedralnej z ks. arcybiskupem Hryniewieckim na czele, a następnie lwowski kler świecki „in gremio“ tudzież delegaci zgromadzeń zakonnych, pod przewodnictwem dziekana ks. dra Wałęgi, a nadto członkowie kongregacyi Maryańskiej i towarzystwo św. Wincentego a Paulo „Jedność“ i „Przyjaźń“ złożyli ks. biskupowi wyrazy czci i hołdu.

Manifestacye te są najlepszem odparciem oburzających napaści na osobę ks. biskupa; są wyrazem głęboko dotkniętych uczuć katolickich ludności i pocieszającym objawem, iż uczucia te płoną w naszem społeczeństwie żywym ogniem, którego żadne potwarcze insynuacye stłumić nie zdołają.

Sienkiewiczowi — jak nam z Krakowa 10 bm. telegrafują — wręczyło uroczyście krakowskie Koło Literackie onegdaj dyplom na członka honorowego, a to z okazyi ćwierćwiekowego jego jubileuszu.

Z powodu wodociągów, a mianowicie za to, że rury wodociągowe ułożono w rowie kanałowym, wytoczył proces gminie lwowskiej właściciel domu nr. 8 na ulicy Janowskiej. Proces toczy się przed sędzią Neumanem w sekcyi pierwszej, a nabiera znaczenia przez to, że fakt układania rur w pobliżu kanałów, a nawet w samych kanałach może być zgubnym pod względem hygienicznym.

Podróż sztabu generalnego. Z Wiednia 10 b. m. telegrafują nam: Pod kierownictwem swego szefa br. Becka rozpoczął dziś sztab generalny w liczbie około pięćdziesięciu generałów podróż w celach wojskowych. Ruszył najpierw na Bogumin do Kaposzvar na Węgrzech.

Samobójstwa. Powiesił się na klamce w swojem mieszkaniu we Lwowie Jędrzej Jakubowski, asystent manipulacyjny wydziału krajowego. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba.

W Kąclowie pod Grybowem powiesił się na sznurku Michał Grybel, właściciel 6 morgowego gruntu i dwóch domów a po 36 godzinach przypadkowo, spostrzegła go jego córka dziesięcioletnia.

Pożar. W ostatnich dniach powstał około godziny pół do 8 wieczorem na folwarku Wadowa ad Koropiec pożar, który w kilku godzinach cały folwark doszczętnie zniszczył. Na folwarku własności hr. Potockich z Buczacza spaliły się stodoła, dwa spichrze, stajnia na bydło, dwie szopy na zboże, 6 koszmic na kukurudzę i dach na budynku mieszkalnym.

Prócz tego padło ofiarą płomieni wiele zboża, słomy i plewy, stanowiących własność dzierżawcy Michała Bandiaka. Dobytek dzierżawcy nie był od ognia ubezpieczony. Ogólna szkoda, powstała wskutek tego pożaru, wynosi około 7725 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności.

W Zabłotowie powiatu śniatyńskiego wybuchł w ostatnich dniach pożar w stajni gospodarza Łesia Morawskiego i zniszczył ten budynek i dom mieszkalny, wyrządzając szkodę na 1.400 koron, która nie była ubezpieczoną od ognia. Pożar wzniecił syn poszkodowanego $2^1/_2$-letni Iwaś, bawiąc się zapałkami w stajni.

W Delejowie, powiatu buczackiego, wybuchł przed kilku dniami pożar, którego ofiarą padło siedm zagród, z których sześć było ubezpieczonych na ogólną wartość 3660 koron. Przyczyną pożaru był czteroletni chłopiec, syn Józefa Hetmana, który miał podpalić w swej nieświadomości okłoty na poddaszu swego ojca.

W Stanisławowie zanosi się na ogólny strajk robotników piekarskich. Pracy zaniechali robotnicy w fabryce Hessla i Loewenkronowej. Komisarz hr. Lasocki zasądził 6 bastowników za niedotrzymanie terminu wypowiedzenia na karę aresztu od tygodnia do dwóch tygodni. Robotnicy telegrafowali po inspektora przemysłowego p. Nawratila.

Strajk chłopski. Donoszą z Borszczowa 8 bm: Zmowa robotników rolnych wybuchła najpierw, a było to jeszcze w marcu, we wsi Babińcach koło Krzywcza, własności p. Kornela Mikołajewicza. Robotnicy zażądali po 2 korony dziennego wynagrodzenia za każdą pracę w polu, bez względu na rodzaj pracy, wiek i płeć robotnika. Gdy zarząd dóbr nie mógł tak wygórowanej ceny płacić, zaprzestali roboty i stan ten trwa do tej pory. W Babińcach najniższa płaca dzienna robotnika wynosiła 50 gr. a najwyższa 80 gr. do korony.

Z Babiniec rozszerzyła się zmowa na gminy Filipkowce, Michałków, Horoszowę, Olchowice, Paniowce, Niwrę, Krzywcze, Dźwiniaczkę a dalej na Turylcze, Załucze, Podfilipie i Trójcę. Wszędzie żądają po 2 korony dziennej płacy, a oprócz tego stawiają inne żądania, niektóre nawet śmieszne, jak np. aby fura drzewa sprzedawaną im była po 2 korony, aby właściciel oddał im młyny do bezpłatnego użytku itp.

Zmowa przybrała takie formy, że robotników sprowadzonych z innych wsi i z Galicyi zachodniej, spędzają z pól i biją a służbę roczną tak sterroryzowali że porzuciła swych służbodawców.

Nie da się zaprzeczyć, że tam, gdzie właścicielami lub dzierżawcami majątku są żydzi, jak w gminach Michałkowie, Niwrze, Olchowcach, Paniowcach i Krzywczu wyzyskiwano robotników niemiłosiernie, w innych jednak gminach, jak Horoszowie własności hr. Baworowskiego, Dźwiniaczce własności hr. Koziebrodzkiego, Turylczu własności p. Słoneckiego płacono robotników stosunkowo dobrze, a jednak i w tych gminach wybuchły zmowy i to w takiej samej formie, jak w gminach, gdzie właścicielami i dzierżawcami są żydzi.

Wskutek tej zmowy dużo łanów leży nieobrobionych, a kukurudzy i kartofli w gminach zmową objętych wcale nie zasiano względnie nie zasadzono.

Starosta p. Mühlner wszelkimi sposobami starał się ugodowo zmowę załatwić, lecz tylko w jednej gminie, to jest w Olchowcu udało mu się to uskutecznić; inne gminy propozycye korzystne dla robotników odrzuciły. Wskutek tego, gdy wszędzie zaczęto spędzać robotników sprowadzonych z innych okolic z łanów, zażądał starosta pomocy wojska i obecnie mamy 5 kompanii piechoty, rozlokowanej po gminach zmową objętych, a to w celu, aby strajkujący nie przeszkadzali robotnikom sprowadzonym obrabiać łany dworskie.

Groźny pożar lasu wybuchł onegdaj w Uryczu pod Schodnicą. Od rzuconej nieostrożnie przez kopalnego robotnika zapałki zajął się świeży zrąb i w jednej chwili rozszerzyły się płomienie na nagromadzony wokoło palny materyał tak, że w pół godziny, przeszło 30 morgowa przestrzeń, przedstawiała się jako morze płomieni. Po całodziennych wysiłkach zarządu dóbr ks. Lubomirskiej, do której Urycz należy, tudzież żandarmeryi i personalu kopalni schodnickiej i uryckiej, powiodło się nareszcie pożar zlokalizować tak, że tylko 30 morgowy zrąb, w tem około 2.000 sągów drzewa, padło pastwą pożaru. Prawdziwem szczęściem wiatr dął w kierunku od kopalni, a w przeciwnym razie byłyby niewątpliwie kopalnie w Schodnicy i Uryczu do szczętu spłonęły, a coby spowodowało wielomilionowe szkody i wprost klęskę krajową.

Aresztowano w Krakowie onegdaj niejakiego Konstantego Tomaszewskiego z żoną, który utrzymuje, że pochodzi z Wołynia. Policya zabrała Tomaszewskim wiele klejnotów i gotówkę, ponieważ podejrzewa, że Tomaszewscy są parą złodziei, którzy przed kilku laty okradli w Dreźnie z klejnotów i kosztowności tamtejszego posła rosyjskiego br. Mengdena. Tomaszewskiego szukała policya krakowska przed dwoma laty jako Józefowicza a dziś Tomaszewski tłómaczy się, iż dlatego wówczas przybrał nazwisko Józefowicza, bo jako skompromitowany przed rządem rosyjskim musiał wyjeżdżać z granic państwa rosyjskiego pod fałszywem nazwiskiem i na fałszywy paszport, a właśnie nieszczęście chciało, że nabył paszport Józefowicza, autora kradzieży u br. Mengdena. Stąd ma pochodzić całe zawikłanie.

Z Krakowa telegrafują nam 10 bm.: Aresztowany pod zarzutem kradzieży Konstanty Tomaszewski przybył tu nie z żoną, lecz z niejaką Werhowską vel Abramowiczową, wdową po kapitanie rosyjskim. Przed wielu laty Tomaszewski popełnił wielką kradzież w Warszawie w spółce z dwoma innymi, poczem wszyscy trzej udali się do Lwowa. Tu złapani odstawieni zostali do Warszawy i tam skazani byli na karę 12 letniego pobytu na Sybirze. Ten fakt tłumaczy Tomaszewski tem, jakoby skazany był na powyższą karę za należenie do jakiegoś tajnego stowarzyszenia.

Pref. Baudouin de Courtenay, lingwista słowiański, niedawno jeszcze profesor wszechnicy Jagiellońskiej — jak nam 10 bm. telegrafują z Petersburga — osiadł tam już na stałe jako uniwersytecki docent prywatny.

Rozbitki. Telegrafują nam 10 bm. z Melbournu: Zaglowiec „Sierra Nevada“ w drodze z Liverpoolu do Melbournu rozbił się tutaj. Pięciu ludzi uratowano a dwudziestu pięciu — między nimi kapitan okrętu — prawdopodobnie utonęło.

Rząd a Polacy na Bukowinie. Dzięki staraniom posłów polskich na sejm bukowiński pp. Krzysztofowi Abrahamowiczowi, dr. Stefanowiczowi, Bohosiewiczowi i Wiesiołowskiemu uznał rząd bukowiński prawa dzieci polskich na Bukowinie do nauki w języku ojczystym. Wyrazem tego uznania był następujący ustęp mowy prezydenta kraju br. Bourguignona, mianej na ostatniem posiedzeniu sejmowem:

„Zarząd szkolny trzymając się silnie ustawą przepisanej najwyższej zasady pełnego równouprawnienia wyznań i plemion, będzie stosownie do tego i na przyszłość okazywał równą życzliwość tak niemieckiemu, jak także rumuńskiemu i ruskiemu plemieniu, lecz przytem także innym narodom, szczególnie zaś wielkiej liczbie dzieci polskiej narodowości nie umknie swojej opieki.“

Z okazyi tej enuncyacyi pisze czerniowiecka *Gazeta Polska*:

Do niedawna musieliśmy się ciągle skarzyć na to, że żywioł nasz jest lekceważony na każdym kroku, że zwłaszcza podawanie duchowej strawy dzieciom naszym nie odpowiada temu, do czego każde plemię ma najświętsze prawo.

Odczuwaliśmy wielce krzywdę w tym względzie, bo dzieci nasze nawet naukę religii przyjmować muszą w obcym języku a nauka języka polskiego nie jest dobrze udzielaną ze względu na to, że nie ma nikogo, ktoby miał prawo kompetentnego nadzoru nad nią.

Stan ten drażnił nasze uczucia jako odrębnego narodu i powodował wielkie wśród nas rozgoryczenie. Dziś jesteśmy uspokojeni, tembardziej, że wiemy, iż to, co raz prezydent kraju przyrzekł, będzie nam dane i na spełnienie tego nie będziemy czekali długo.

W niedługim tedy czasie nauka języka polskiego w tutejszych szkołach stanie się korzystną dla dzieci polskich i znikną te fatalne stosunki, jakie dotychczas w przeciwieństwie do potrzeb ludności polskiej, panowały w bukowińskiem szkolnictwie.

I za te przyznanie nam praw należnych, za to wzięcie w opiekę wielkiej liczby naszych dzieci raz jeszcze składamy serdeczną podziękę prezydentowi kraju, jeszcze raz też zwracamy uwagę na skuteczną działalność wszystkich naszych posłów w sejmie.

Z Warszawy telegrafują nam 10 bm: Wydano tu dwa rozkazy. Jeden tworzy urząd komendanta wojskowego miasta Warszawy. Równocześnie uwolniono komendanta twierdzy warszawskiej od komendy w mieście. Drugi rozkaz zawiera przepisy co do oddawania pod nadzór wojskowy młodzieży wydalonej ze szkół i zakładów naukowych.

Na ślub arcyks. Franciszka Ferdynanda, domniemanego następcy tronu austryackiego z hrabianką Chotekówną miał już podobno, a przynajmniej donoszą tak niektóre dzienniki wiedeńskie, cesarz dać w zasadzie swoje pozwolenie i wszystkie powiązane z tym faktem kwestye mają już być ułożone.

Trzeci zjazd dziennikarzy słowiańskich z Austro-Węgier wedle postanowienia komitetu zjazdowego zebrać się ma w r. b. w połowie września w jednem z miast na południu Austryi.

Nowy Dreyfuss. Telegrafują nam 10 bm. z Paryża: Sąd policyi poprawczej skazał zaocznie wicezefa biura minist. marynarki Philipa — który w swoim czasie angielskiej ambasadzie ofiarował się za cenę 25.000 franków wydać dokumenty o sposobach zaprowiantowania republik południowo-afrykańskich — na cztery lata więzienia i 1000 franków grzywny.

Wybuch Wezuwiusza — jak nam 10 bm. telegrafują — zwiększa się w sposób straszliwy. Obserwatoryum położone w pobliżu wulkanu donosi, że wszystkie instrumenty magnetyczne okazują niezwykłą czułość i ruchliwość. Nad kraterem Wezuwiusza wznosi się olbrzymi słup ognisty. Słychać również bardzo silny huk podziemny.

Jak nam znowu z Resiny 10 b. m. telegrafują — w ostatniej chwili można było zauważyć pewne osłabienie erupcyi Wezuwiusza. Okoliczna ludność zachowuje się ciągle spokojnie.

Pogrzeb malarza węgierskiego Munkaczego — jak nam 10 bm. telegrafują — odbył się bardzo uroczyście wczoraj w Budapeszcie. Koszta pogrzebu poniósł rząd, a byli na nim obecni ministrowie, przedstawiciele władz, parlamentu, świata artystycznego i nieprzejrzane tłumy. Nad grobem przemówił minister oświaty.

Niezwykła ekspertyza. W Asti, w Piemoncie mieszkał w willi Carolina pan Ambroso z żoną *primo voto* Bertollo i jej dwojgiem dzieci z pierwszego małżeństwa: synem Arystydesem i córką Zofią. Nagle ci ostatni jedno po drugiem umierają, córka wśród ataku spazmów, syn wskutek niewytłumaczonego wypadku z nabitą bronią. W Asti zaczęły krążyć tajemnicze pogłoski, iż pan i pani Ambroso pozbyli się zbrodniczo dzieci, na które spadał znaczny bardzo majątek, zapisany przez pierwszego męża pani Ambroso. Władze sądowe wdały się więc w sprawę, państwo Ambroso zostali aresztowani, zarządzono wydobycie zwłok młodej Zofii dla autopsyi, a dla przekonania się, czy młody Arystydes Bertollo mógł zastrzelić się przypadkowo w ten sposób, jak stwierdził ojczym, władze sądowe zarządziły w Turynie niezwykłą ekspertyzę.

Wybrano w trupiarni miejskiej trzy trupy: dwóch młodzieńców jednego 16, a drugiego 17 lat, oraz trupa położnicy trzydziestoletniej. Położono je na marmurowych stołach, przeznaczonych do sekcyi, następnie podniesiono je do połowy i obrócono głową do obecnych. Do tych trupów dr. Giordano na odległość metra, metra i pół, ośmdziesięciu centymetrów rozpoczął w głowy strzelaninę z karabinu Hammerless, który był w posiadaniu zmarłego Arystydesa Bertollo. Obecni byli przy ekspertyzie sądowej: prokurator, sędzia śledczy i drugi lekarz. Wrażenie było okropne! Głowy tych nieszczęśliwych ofiar ekspertyzy sądowo-lekarskiej były roztrzaskane, do ścian sali przylepiły się części mózgu, kości i ciała. Gazety miejscowe są oburzone i żądają wyjaśnień, kto właściwie odpowiedzialny jest za podobne znieważenie spokoju umarłych. Ojciec jednej z tych ofiar ekspertyzy podał już nawet skargę przez miejscowego adwokata.

Z pobudek politycznych zamordował onegdaj Bułgar Niedielkow w biały dzień na jednej z ulic Bukaresztu kupca Steliana Stefanowicza. Niedielkow ma być wysłańcem rewolucyjnego komitetu macedońskiego, a uwięziony zeznał, że morderstwa dopuścił się z przyczyn politycznych.

Polityka była też przyczyną innego a równoczesnego mordu na zachodzie Europy. W Fsearinie mianowicie pod Niceą walka agitacyjna przed wyborami municypalnymi przybrała groźny charakter i skończyło się tragicznem zdarzeniem. Mer miasta Blanchi w chwili, gdy opuszczał zgromadzenie wyborcze, został zasztyletowany.

Fabryka dynamitu pod Antwerpią wyleciała onegdaj w powietrze, przyczem straciły życie, jak dotąd stwierdzono, cztery osoby. Huk eksplozyi rozszedł się po okolicy w promieniu kilku mil.

400-letnia rocznica odkrycia Brazylii. Dnia 3 maja obchodzono w Brazylii wielkiemi uroczystościami pamiątkę 400 lecia odkrycia. Dziewiątego marca 1500 roku opuścił brzegi Portugalii sześćdziesięcioletni Cabral z 13 okrętami i załogą 1200 ludzi z zamiarem dostania się do brzegów Indyi. Tym razem wybrano drogę na zachód. U boku Cabrala znajdował się doświadczony podróżnik Bartłomiej Diaz. Postanowiono o ile tylko będzie można, jak najdłużej płynąć północną stroną równika. Zbyt wierne trzymanie się tego postanowienia, zaprowadziło flotę Cabrala do wschodniego wybrzeża południowej Ameryki i było przyczyną przypadkowego odkrycia Brazyli. Wieczorem we wtorek Wielkanocny (21 kwietnia 1500 roku) dojrzano na horyzoncie szczyty gór, dzisiejszą górę Wielkiej Nocy w stanie brazylijskim Espirito Santo. Nazajutrz rano dotarto do lądu. Cabral został tam tylko do 2 maja, a sądząc, że odkrył wyspę nową — nazwał ją Santa Cruz Następnego roku wysłał król Emanuel trzy okręty, które dotarły do Brazylii dzisiejszej i poznały jej wybrzeża.

Dopiero w jakich 10 lat otrzymał nowo odkryty kraj nazwę „Brazylii“ — prawdopodobnie od czerwonych drzew, które tam w znacznej liczbie się znajdowały. Odkrywcy nie znaleźli na nowej ziemi, ani skarbów nadzwyczajnych jakie dały Mexico i Peru ani licznych rąk robotniczych. Nieliczne niecywilizowane hordy Indyan dzierzyły kraj w swem posiadaniu. Dopiero w jakich 50 lat po objęciu w posiadanie rozpoczął się słaby ruch kolonizacyjny. Portugalia popadła następnie pod władztwo Hiszpanii, a to wstrzymało na długi czas kolonizacyę.

Dzieje Brazylii wypełniają w następnych stuleciach krwawe walki przeciw Francuzom, Hiszpanom ,omłównie zaś Holendrom, którzy pod wodzą Maurycego Nassauskiego dokonali nawet początkowo szczęśliwego podboju kraju. Dopiero w r. 1715 zbadano po raz pierwszy lesiste okolice stanu południowego Rio-Grande do Sul, w którym od r. 1824 tak bardzo wzmógł się ruch kolonizacyjny. Wyprawy Napoleona z roku 1807 były powodem przesiedlenia się dynastyi portugalskiej z Lizbony do Rio Janeira stolicy kraju po upadku Bahii. Wzmogło to nadzwyczaj ruch kolonizacyjny, z powodu jednak północno-amerykańskiej wojny o niepodległość zaczęła się wśród ludności budzić chęć usamowolnienia się politycznego, tak że jedynie przez ogłoszenie niezawisłości od Portugalii zdołał regent Don Pedro uratować kraj dla dynastyi braganckiej. Następca jego Pedro I był cesarzem słabym, Pedra II zaś zdetronizowała rewolucya 15 listopada 1889. Republika brazylijska, rządzona z początku dyktaturą wojenną jenerałów Fonseca a później Peixota, przeżyła bardzo ciężkie chwile, niepokojona licznymi rozruchami, ale zwyciężyło zdrowie społeczne i dnia 1 marca 1894, gdy przystąpiono do wyboru nowego prezydenta, nie było już potrzeby składać władzy w ręce wojskowe. Pod rządami czwartego z rzędu prezydenta Manoela Feraz de Campos Salles, obranego w r. 1898, poprawiły się finanse kraju i rozwinął się bujnie przemysł i handel.

Zmarli. W Narajowie Wacław Stanek w 84 r życia, właściciel dóbr.

Ks. Skorobohaty umarł we czwartek w lwowskim szpitalu powszechnym.

Między Lwowem a Brzuchowicami kursować będą w sezonie letnim następujące pociągi lokalne a mianowicie: od 13 maja do 16 września włącznie codziennie pociąg nr. 2255 (odj. ze Lwowa o godz. 5 minut 45 rano) — nr. 2256 (przyj. do Lwowa o godz. 6 minut 46 rano) — nr. 2259 (odj. ze Lwowa o godz. 3 min 26 po poł.) — nr. 2262 (przyj. do Kwowa o godz. 8 minut 50 wiecz.)

od 13 maja do 16 września tylko w niedziele i święta: pociąg nr. 2257 (odj. ze Lwowa o godz. 2 min. 15 po poł.)—nr. 2258 (przyj. do Lwowa o godz. 3 min. 14 po poł.) — nr. 2260 (przyj. do Lwowa o godz. 7 minut 24 wiecz.) — nr. 2261 (odj. ze Lwowa o godz. 7 min. 48 wiecz.)

Czasy odjazdu i przyjazdu podane są wedle zegara środkowo europejskiego; szczegółowe zaś rozkłady jazdy pomienionych pociągów ogłoszone są plakatami.

Bilety do tych pociągów lokalnych, na-

Nowości na sezon wiosenny otrzymał Magazyn Schayerów we Lwowie.

...wać można także w biurze kolejowem informacyjnem (ul. Krasickich l. 5, gmach dyrekcyi kolei państw.) w godzinach urzędowych, a mianowicie w dni powszednie od godz. 8 rano do godz. 3 popoł. w niedziele i dni świąteczne zaś od 9 rano do 12 w południe.

W towarzystwie ludoznawczem (uniwersytet, sala botaniczna) we czwartek 10 maja po godzinie 6 wieczorem wykład „O tożsamościach mitologicznych w Grecyi i Polsce". Treść: godła i hasła u ludu polskiego — Minerwy, Apolla, Hery, Afrodyty, Bakcha, Poseidona itd. — obrzędy polskie Hery i Afrodyty — kult Bakcha — najdawniejszy kultu jego hymn ludowy polski.

Zakład wychowawczy pani Maryi Zagórskiej posiada już zdawna dobrze ustaloną opinię instytucyi, która umie wszczepiać w serca młodziutkich wychowanek miłość wszystkiego, co narodowi naszemu jest drogiem. Kult Mickiewicza kwitnie tam stale, corocznie też urządzają wychowanki zakładu pani Zagórskiej poranki lub wieczorki wokalno deklamacyjne, z których stale poważniejsza sumka zasila fundusze lwowskiego pomnika. Program tych produkcyj jest zawsze ułożony bardzo starannie, a wykonanie pełne artystycznego smaku. Tą cechą odznaczały się produkcye dawniejsze, a posiadała ją też w całej pełni i ostatnia, urządzona w dniu 6 bm. Na pomnik Mickiewicza wpłynęła tym razem kwota 80 koron, złożna na listę p. Adama Krechowieckiego.

Tow. „Biblioteka słuchaczów prawa" na lwowskim uniwersytecie obchodzić będzie swój jubileusz 25-lecia uroczyście 18 bm. w auli uniwersyteckiej o 12 w południe.

Kurs rybactwa — jak nam 10 bm. telegrafowano z Krakowa — zorganizowany będzie za subwencyę krakowskiego towarzystwa rolniczego w Krakowie w dniach 30 i 31 maja i 1 i 2 czerwca.

Z kolei. Dnia 1 bm. otwarte zostały w obrębie Dyrekcyi kolei państw. w Stanisławowie, następujące dwa, nowo otworzone przystanki osobowe dla ruchu osobowego, jakoteż dla ograniczonego ruchu pakunkowego a mianowicie: 1) przystanek osobowy Martynów na szlaku Lwów-Itzkany pomiędzy stacyami Bukaczowce i Bursztyn. 2) przystanek osobowy Czechów na szlaku Chryplin-Husiatyn pomiędzy stacyami Monasterzyska i Jezierzany-Barysz. Bilety wydawane będą w Martynowie na przystanku, w Czechowie zaś w pociągu przez konduktora. Pakunki ekspedyowane będą w drodze późniejszej zapłaty.

Galicyjski bank kredytowy, likwidowany obecnie przez krakowski bank dla handlu i przemysłu, odbędzie walne zgromadzenie swoich akcyonaryuszów 14 bm.

Kalendarz.

W piątek 11 maja Beatryksy — Jasona Archan.

Wschód słońca dnia 11 maja o godzinie 4 min. 32, zachód o godzin. 7 m. 21.

W sobotę 12 maja Pankracego — 9 Muczen.

Wschód słońca dnia 12 maja o godzinie 4 min. 31, zachód o godz. 7 min. 22.

Sztuki piękne.

Repertoar teatru hr. Skarbka.

W piątek (wznowienie) „Ciotka Karola" krotochwila w 4 aktach T. Brandona.

W sobotę po południu o godzinie ½4 „Dzierżawca z Olesiowa" komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

W sobotę wieczorem o godzinie ½8 „Sprzedana narzeczona" opera komiczna w 3 aktach Fr. Smetany.

W niedzielę popołudniu o godzinie ½4 „Oj ci teściowie" krotochwila w 3 aktach z węgierskiego Arp. Gabanyego.

W niedzielę wieczorem o godzinie ½4 „Gejsza" operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. Przedostatni występ I. Bohussówny przed wyjazdem na urlop.

W poniedziałek składane przedstawienie celem pożegnania dyrektora L. Hellera. Szczegółowy program, składający się z 12 części, w którym weźmie udział cały personal teatru hr. Skarbka, ogłoszony będzie afiszami.

We wtorek „Boccacio" opera komiczna w 3 aktach Souppego. Ostatni występ Ireny Bohussówny.

We środę po raz pierwszy „Sądy Boże" sztuka w 4 aktach z życia żydowskiego W. Feldmana.

Następną nowością będzie arcyzabawna 4 aktowa krotochwila z francuskiego M. Ordonneau i Grenet-Dancourta p. t. „Javaraja" której wystawienie zapowiadają obecnie w Wiedniu, a potem pójdzie senzacyjna sztuka z angielskiego Jones-Barreta p. t. „Lygia" (The sign of the cross) osnuta na temacie prześladowania chrześcijan za Nerona. Sztuka ta na scenach zagranicznych a zwłaszcza w w Anglii i Ameryce cieszyła się niebywałem powodzeniem.

* „Iris" nr. 9 przynosi na naczelnem miejscu wiersz Juliana z Poradowa (autorki „Przeora Paulinów") pt.: Na pobojowisku, poświęcony autorowi Trylogii. Następują dalsze ciągi rozpoczętych w poprzednich zeszytach prac: dr. Rakowskiego, Tetmajera i Wróblewskiego, obszerne sprawozdanie z premiery „Dyletantów", uwieńczonych na ostatnim konkursie drugą nagrodą, skreślone wytrawnem piórem Kazimierza Czapelskiego, pełen rzewnej prostoty wierszyk L. G. Dziubińskiego pt.: „Ktoś ty?" wreszcie relacye z teatru, z sztuki plastycznej i z literatury. W dziale muzycznym zasługuje na szczegółową wzmiankę obszerny i gruntownie napisany artykuł dr. Seweryna Bersona pt.: Nowy teatr i orkiestra. Podobizny Sienkiewicza, Wójcickiej i Wilczyńskiego zdobią omawiany zeszyt.

Nieszczęśliwi narzeczeni.

Opowiadanie A. Czechowa.

Pan Jan, młodzieniec bardzo przyjemnej powierzchowności i panna Anna, ładna blondynka, z nieco zadartym noskiem zeszli ze spadzistego brzegu i usiedli na ławeczce. Ławeczka stała nad samą wodą, pod osłoną gęstych gałęzi młodych brzózek. Sliczne miejsce! Było to schronienie, ukryte przed całym światem — i siedząc tam, można było zostać spostrzeżonym tylko przez ryby i wodne pająki, migające po wodzie.

Młoda para zaopatrzona w wędki, torebki, słoiki z robakami, natychmiast zajęła się rybołowstwem.

— Szczęśliwy jestem, że nareszcie jesteśmy sami — zaczął pan Jan. — Tak wiele mam pani do powiedzenia... Gdy panią ujrzałem pierwszy raz... Bierze u pani... Wtedy dopiero poznałem cel życia mego i poznałem, komu mam poświęcić uczciwe i pracowite życie... Jakaś grubsza sztuka bierze... Pokochałem pierwszy raz w życiu, ale miłością wielką i namiętną... Droga panno Anno! Błagam panią o słowo prawdy, czy mogę liczyć — nie na wzajemność, o nie! tej nie jestem wart i o tem nie śmiem nawet marzyć, ale... Niech pani ciągnie.

Panna Anna podniosła w górę rękę z wędką, szarpnęła i krzyknęła. W powietrzu błysnęła srebrzysta rybka.

— O Boże! To okoń! Ach, zerwał się.

Ryba zerwała się z haczyka, zrobiła kilka skoków po śliskiej trawie i plusnęła w wodę. W zamięszaniu pan Jan, zamiast ryby, schwycił rękę panny Anny i niechcący przycisnął ją do ust... Chciała rękę wyrwać, lecz było za późno... niechcący i usta złączyły się w długim pocałunku. Wszystko to stało się niechcący. Za pocałunkiem nastąpił drugi pocałunek, potem przysięgi, zapewnienia... Szczęśliwe chwile! Ale w życiu nie ma szczęścia absolutnego. Szczęście często samo w sobie ukrywa truciznę, lub też bywa zatrute z zewnątrz.

Tak było i teraz. Wśród pocałunków zakochani usłyszeli nagle głośny śmiech. Spojrzeli na rzekę i oniemieli. W wodzie po ramiona stał nagi chłopiec, Wacek, brat panny Anny, uczeń gimnazyum. Stojąc w wodzie, przyglądał się młodej parze z jadowitym uśmiechem.

— Aha! całujecie się? — zawołał — dobrze! powiem mamie.

— Spodziewam się, że Wacio, jako dobry chłopiec — wyjąkał zaczerwieniony pan Jan. — Podglądać, brzydka rzecz, a skarzyć! to podłość i nikczemność. Jestem przekonany, że Wacio, jako porządny i szlachetny młodzieniec...

— Daj pan monetę, to nie powiem, odparł „szlachetny młodzieniec" — a jak nie, to zaraz powiem.

Pan Jan wyjął z kieszeni srebrnego guldena i podał Wackowi. Chłopiec schwycił go mokrą ręką, gwizdnął przeraźliwie i popłynął.

Zakochani już się więcej nie pocałowali.

Nazajutrz pan Jan przywiózł Wacowi z miasta farby i piłkę, a siostra podarowała mu wszystkie pudełeczka od pigułek i proszków. Wkrótce dostał także spinki z psiemi łebkami. Ale wszystko to było za mało i chłopak zaczął na każdym kroku pilnować młodej pary.

Gdzie tylko ruszyli się zakochani, tam natychmiast zjawiał się Wacio. Nie odstępował ich ani na minutę.

— A to podły chłopak! — zgrzytnął zębami pan Jan. Taki mały a jaki już ananas. Co z niego kiedyś będzie?

Przez cały lipiec Wacio nie dał zakochanym chwili spokoju. Ciągle straszył ich skargą, pilnował i żądał podarunków. Zaczął już przymawiać się o zegarek. Biedny pan Jan przyrzekł nawet i zegarek.

Pewnego razu, przy obiedzie, rozśmiał się nagle, mrugnął jednem okiem i zapytał pana Jana.

— A co, powiedzieć?

Pan Jan zaczerwienił się i ugryzł serwetkę, zamiast skórki chleba. Panna Anna zerwała się z krzesła i wybiegła do drugiego pokoju.

Taki stan rzeczy trwał aż do końca sierpnia, to jest do chwili, kiedy pan Jan oświadczył się oficyalnie. Dzień ten był prawdziwie szczęśliwym! Po rozmowie z rodzicami, pan Jan, już jako szczęśliwy narzeczony, pobiegł czemprędzej do ogrodu szukać Wacia. Ujrzawszy go, o mało nie ryknął z radości i schwycił chłopca za ucho. Nadbiegła i panna Anna, która także szukała Wacia i schwyciła go za drugie ucho. Trzeba było widzieć, jaka radość biła z twarzy narzeczonych, gdy Wacio z płaczem wołał:

— Moi drodzy, moi złoci! Już nie będę, już nigdy nie będę!

Oboje później przyznali się, że przez cały czas swej miłości, nigdy nie czuli takiego nadmiaru szczęścia jak w chwili, gdy targali za uszy nieznośnego chłopca.

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Posiedzenie wieczorne.

Wiedeń d. 10 maja.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu izby posłów rady państwa dokonano wyboru 10 członków deputacyi kwotowej, oraz jednego członka do delegacyj po pośle Lemiszu, który złożył mandat. Potem posiedzenie zamknięto natychmiast.

Następne posiedzenie rady państwa naznaczone zostało na dziś czwartek.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 10 maja.

Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rady państwa zaczęło się czytaniem wniosków i interpelacyj, co trwało prawie całą godzinę. Między innymi do laski marszałkowskiej podał wniosek p. Lueger, wzywający rząd, by dla podtrzymania kredytu austryackiego nie udzielał żadnych ulg od podatków papierom węgierskim. Odczytano również interpelacyę p. Verkaufa, zapytującą czy minister kolei nie zabroni wypłacać dywidendy akcyonaryuszom kolei południowej tak długo, dopóki towarzystwo to nie uczyni zadość wszelkim wymaganiom pod względem bezpieczeństwa na tej kolei, jakoteż co do polepszenia płac personalu kolejowego. Interpelacya zapytuje też, czy minister w ostatecznym razie nie jest gotów choćby nałożyć sekwestr na tę kolej.

Następnie p. Gregr zażądał imiennego głosowania nad wnioskiem wydrukowania pewnej petycyi w protokole stenograficznym *in extenso*.

P. Wohlmeyer chrześcijański socyalista przyłączył się do wniosku poprzednika, ale z tym dodatkiem, aby wszystkie dziś wniesione petycye zostały dołączone do protokołu stenograficznego.

P. Kramarz wystąpił przeciw temu wnioskowi Wohlmeyera, powołując się na postępowanie w podobnym wypadku podczas niemieckiej obstrukcyi.

P. Herold również sprzeciwił się temu i zażądał kilku nowych imiennych głosowań. P. Herold uzasadniając swe żądanie przemawiał po czesku i po niemiecku.

P. Herold powiedział, że ostrzega lewicę przed wnoszeniem podobnych wniosków jak Wohlmayera, gdyż mógłby i tak bez przerwy przez trzy godziny mówić i w ten sposób czas wypełnić. Nareszcie zapytał prezydenta, czy zamierza poddać pod głosowanie jego żądanie.

P. Błażek również wystąpił przeciw wnioskowi Wohlmeyera jako sprzeciwiającemu się regulaminowi. W tym duchu przemawiał też p. Horzica.

Następnie oświadczył p. Wohlmeyer, że żądanie swoje cofa, nie chcąc dawać powodu do zaostrzania obstrukcyi. Wskutek tego wnioski p. Herolda stały się bezprzedmiotowymi.

Izba przystąpiła do imiennego głosowania, żądanego przez p. Gregra.

Wniosek Gregra dołączenia pewnej petycyi do protokołu w imiennem głosowaniu odrzucono. Z kolei wystąpił p. Formanek z podobnym wnioskiem; jak jego poprzednik, okazało się jednak, że w izbie jest tylko 89 posłów obecnych. Wskutek tego wiceprezydent Zaczek oświadczył, że nie ma kompletu i posiedzenie zamknął. Na tę decyzyę wiceprezydenta powstała na lewicy wrzawa. Liczni posłowie zaprotestowali przeciw temu. P. Zaczek mimowoli podniósł się z miejsca i opuścił salę.

O terminie następnego posiedzenia będą posłowie zawiadomieni na piśmie.

Wybór deputacyi kwotowej.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 9 maja.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu izby posłów austryackiej rady państwa dokonano wyboru austryackiej deputacyi kwotowej. Weszli do niej pp: Dawid Abrahamowicz, Forzt, Janda, Jaworski, Kathrein, Menger, Powsze, Kaiser, Schwegel, Karol Zedtwitz, po ustępującym Lemischu delegat z Karyntyi p. Hinterhuber, a ponieważ Hinterhuber dotychczas był zastępcą delegata, więc po nim zastępcą został wybrany p. Dobernigg.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 10 maja.

Jak donosi jedno z pism miejscowych, senat akademicki uchwalił w razie powtórzenia się podobnych jak wczorajsza bójek na uniwersytecie zastosować jak najostrzejsze środki.

Budapeszt 10 maja.

Wczoraj miała posiedzenie komisya izby posłów sejmu węgierskiego, badająca, czy urzędy piastowane przez posłów nie są w sprzeczności z poselską godnością.

Zajmowano się sprawą dostarczania dla wojska owsa przez posła Ugrona. Komisya uchwaliła, że nie ma nic do powiedzenia, gdyż sprawa ta należy do przeszłości i umowa Ugrona z wojskiem nie ma już mocy.

Wiedeń d. 10 maja.

Niemieckie stronnictwo ludowe zajmowało się na wczorajszem swem posiedzeniu rządowymi projektami ustaw językowych. Członkowie tego stronnictwa oświadczyli jednomyślnie, że przedłożenia te w obecnej redakcyi nie są do przyjęcia osobliwie o ile dotyczą Morawy. Stronnictwo ludowe upoważniło tedy swojego prezesa, aby na konferencyi przewodniczących klubowych dał wyraz tym zapatrywaniom.

Klub młodoczeski postanowił jednomyślnie nie przyjąć rezygnacyi swego przewodniczącego posła Engla, wyrazić mu zaufanie i prosić go, by zatrzymał nadal przewodnictwo w klubie.

Członkowie komisyi parlamentarnej klubu młodoczeskiego zostali upoważnieni do wzięcia udziału w ewentualnem posiedzeniu komisyi parlamentarnej prawicy. Równocześnie wybrano radę obstrukcyjną i uchwalono, żeby wiceprezesi Pacak i Stransky nie przyjmowali mandatu do komisyi budżetowej w delegacyach i żeby stale przebywali we Wiedniu. Wszystkie stronnictwa prawicy otrzymają memoryał, w którym Czesi wyjaśnią, dlaczego nie mogą przyjąć projektu rządowego ustawy językowej i dlaczego ich obstrukcya jest uzasadnioną. Wypracowaniem tego memoryału zajmie się komisya parlamentarna klubu młodoczeskiego.

Telegramy i telefonematy

Londyn 10 maja.

„Biuro Reutera" donosi z Kimberleyu, iż toczy się tam proces przeciwko Holendrom z Przylądka oskarżonym o bunt. Dotychczas przeprowadzono rozprawę przeciw trzem, którzy zostali uwolnieni.

Londyn 10 maja.

Generał Roberts donosi: Przekroczyliśmy rzekę Zand. Nieprzyjaciel zajmuje silne stanowiska, mimo to wypieramy go powoli.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 10 maja.

Z Maseru donoszą pod datą 8 bm. że Boerzy opuścili Ladybrand i Fikaburg, a urzędnicy ich zabrali z sobą wszystkie książki i dokumenty.

Capetown 19 maja.

Najwyższy trybunał sądowy rozstrzygnął, że narodowy bank transvaalski nie może być uważany za instytucyę nieprzyjacielską, ponieważ rząd republiki południowo-afrykańskiej nie ma w nim głównego udziału.

Londyn 10 maja.

Ze Smaldeelu donoszą, że wedle nadeszłych tam wiarygodnych wiadomości opuszczają Boerzy rzekę Zand i cofają się ku rzece Vaalowi. Według innych doniesień, zajmują Boerzy stanowiska pod Boshrandem na południe od Kroonstadu.

Wielka liczba burgherów oddała się w ręce władz angielskich i wydała karabiny Mauserowskie i konie. Przytem dowiedziano się od nich, że pomiędzy Boerami orańskimi a transvaalskimi panują wielkie spory, które prawdopodobnie doprowadzą do bezzwłocznego poddania się Boerów orańskich.

Generał French połączył się z armią Robertsa.

Londyn 10 maja.

„Times" donosi z Bulawayo 29 kwietnia: Pułkownik Plumer ciągle jeszcze zajmuje stanowiska pod Salisburym a przeważna część jego żołnierzy jest chora. Wskutek tego nie ma nadziei aby Mafeking mógł być uwolniony.

„Standard" donosi ze Smaldeelu: Ludność okoliczna okazuje wrogie usposobienie Anglikom. Farmerzy opuścili swe domostwa, zostawiając tylko kobiety i dzieci. Anglicy zabrali wiele bydła.

Dzienniki donoszą z Lourenco-Marquesu, że w eksplozyi w arsenale pod Johannesburgiem o której przed niedawnym czasem doniosły telegramy, straciło życie 37 osób.

Londyn 10 maja.

„Daily Mail" donosi z Lourenco-Marquesu pod datą wczorajszą: Siedziba rządu orańskiego została już przeniesioną z Kroonstadu do Heilbronu.

„Morning Post" donosi z Ladysmithu, że generał Buller 1 maja ogłosił, że mieszkańcy Natalu stojący dotąd po stronie republik południowo-afrykańskich będą przyjaźnie przyjęci przez Anglików, jeżeli natychmiast przejdą na ich stronę.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 10 maja. (Telegram „Gaz. Narod.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 724.50, węg. zakładu kredyt. 731·—, Anglobanku 290·50, Unionbanku 591·—, Banku dla krajów koronnych 451·—, Bankvereinu 517·—, Bodencreditu 940·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 640·50, kolei południowej 110·50, tramwaju A. 348·— B, 339·—, kolei Elbethal 474·—, kolei północne. 62·50, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 529·—, Rima Muranya 611·50, pragskiego towarz. żel. 2195·—, fabryki broni 362·—, tureckie tytoniowe 302·50, oblig. węg. indemniz. 92·50, renta majowa 98·80, austr. renta koronowa 97·95, węg. renta koronowa 92·50, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski 92·50, 4 procent. listy banku krajow. 93·75, 4½-procent. listy banku krajow. 100·—, 4-procent listy banku hipoteczn. 92·—, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 98·50, 5-procent. listy banku hipot, 109·—, 4-procent. galic obligac. propinac. 96·20, 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·80, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 91·50, losy tureckie 116·—, marki 118·35, ruble 255·—.

— **Wiedeń** dnia 10 maja. (Tel. *Gaz. Narodowej*). Stan banku austro-węgierskiego z dniem 7 maja 1900 roku (wszystkie cyfry w koronach): banknoty w obiegu 1.351,198.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 3,767.000) — rezerwa kruszcowa 1.160,297.000 (mniej o 12,206.000) — portfel wekslowy 338,290.000 (więcej o 4,890.000) — lombard papierów 68,699.000 (więcej o 1,240.000) banknoty wolne od podatków 157,154.000 (mniej o 2,575.000).

— **Paryż** dnia 10 maja. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100·81. Mąka 25·80.

— **Berlin** dnia 10 maja Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·45 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 49·70. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** dnia 10 maja. Giełda wieczorna: Austryackie kredyty 226·80. Kolej państwowa 136·90, Alpiny —·—. Disconto 186·—, Laura 263·50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 10 maja. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej"): Pszenica gotowa 15·20 do 16·—, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 11·20 do 11·60, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 11·— do 12·—, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 10·50 do 11·—, jęczmień brow. —·— do —·—, groch do gotowania 14·50 do 28·—, wyka 13·25, do 14·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 11·20 do 12·—, hreczka 18·— do 19·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 13·— do 14·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 21·75 do 22·50, groch pastewny 11·50 do 12·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·50 do 18·— na terminy 16·75 do 17·50, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 10 maja.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 8·11 do 8·12, na jesień 8·27 do 8·28, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerw. 7·25 do 7·30, na jesień 7·44 do 7·45, kukurudza na maj-czerwiec 5·86 do 5·88, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 6·07 do 6·08, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 5·50 do 5·52, na jesień 5·64 do 5·65, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 13·— do 13·10, olej rzepakowy na kwiecień-maj 34·50 do 35·50.

Tendencya: silna.

Pogoda: pochmurno.

Budapeszt dnia 10 maja.

Kursa w koronach po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 0 — do 0·—, maj 7·84 do 7·85, na październik 8·03 do 8·04, żyto na maj 6·90 do 7 —, na paźdz. 7·07 do 7·08, owies na maj 5·06 do 5·07, na paźdz. 5·31 do 5·32, kukurudza na maj 5·68 do 5·69, na lipiec 5·73 do 5·74, rzepak na sierpień 12·80 do 12·95.

Oferty na pszenicę: słabe.

Chęć kupna: żywa.

Tendencya: spokojna.

Pogoda: wiatr.

— **Wiedeń** dnia 10 maja. Cukier surowy 27·45 do —·—. Nafta galicyjska 38·50 do 39·50, Spirytus 41·60 do 42·20.

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 9 maja.

Płacono za żywy towar od 52—62 kor. za 100 klgr. żywej wagi.

Ceny mięsa w rzeźni: przednie od 0·94 do 1·02, tylne 0·96 do 1·08 koron.

Z powodu mniejszego spędu ceny się podniosły.

Targ praski d. 7 maja.

Ogólny spęd 1100 sztuk wołów opasowych, między temi galicyjskich 526 sztuk. Płacono za galicyjskie woły średnie 58 do 66 koron, za krowy 48 do 56 koron, za buhaje od 60 do 68 koron. za 100 kilo żywej wagi.

Targ słaby.

Targ berneński d. 3 maja.

Targ dobry. Ogólny spęd 110 wołów.

Płacono za prima 72 kor., za secunda 64—68 kor. za 100 kg. żywej wagi.

Nadesłane.

(Za te rzeczy redakcya nie odpowiada).

Franciszka Wilhelma

przeczyszczająca herbata

przez

FRANCISZKA WILHELMA

aptekarza w Neunkirchen

(Niższa Austrya)

jest do nabycia we wszystkich aptekach w cenie po 1 zł.

60.000 koron, 15.000 koron i 12.000 koron są główne wygrane na loteryi na korzyść inwalidów, które będą wypłacone gotówką z odtrąceniem 20%. Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na to, że ciągnienie nieodwołalnie **19 maja 1900** nastąpi.

Specyalny magazyn nowości galanteryjnych **STANISŁAW TKACZ** ulica Hetmańska 10 poleca najnowsze paryskie **Parasolki.** Nowość. Damskie szkockie Entoutcas. Laski. Paski.

25

Prawo starszeństwa.

POWIEŚĆ

Champola.

(Ciąg dalszy.)

— Dowód tego znajdzie pani w każdym jego czynie i w każdem słowie. Znajduje upodobanie we wszystkiem co obce; klimat, myśli i zwyczaje zagraniczne podobają mu się więcej niż swojskie, ale tłumi te skłonności wrodzone. Mniej już ukrywa się ze swemi pojęciami religijnemi. Nieraz może pani usłyszeć jak mówi, że reformacya zarówno popełniała nadużycia jak i papiestwo i może chętniej wchodzi do kościoła katolickiego, niż do świątyni naszej, bo jak opowiadają, Franciszek podczas pobytu swego u Stingsów, codziennie bywał na mszy w kaplicy, gdy tymczasem rzadko uczęszcza na nabożeństwo odprawiane przez pastora Mana. Nie zdziwi mnie, gdy zostanie katolikiem, bo on i to gotów uczynić.

Queenie słuchając tego aktu oskarzenia, wygłoszonego jednym tchem i z nienawiścią w oczach, osłupiała ze zdumienia.

Już raz, podczas pierwszego pobytu w Chartran widziała go w takim paroksyzmie, ale obecny był o wiele gwałtowniejszym.

Przestraszyła się o własne bezpieczeństwo, tembardziej, iż część zamku, w której znajdowali się, była najstarszą, zamieszkałą jedynie przez służbę, zatrudnioną w tej chwili gdzieindziej,

Stefan stał ciągle oparty o balkon, blady, gestykulując rękoma.

Zdawało się chwilami, że chce się rzucić na dół.

— Ja — kończył głosem stłumionym — wolałbym umrzeć, niż zostać katolikiem i Francuzem.

Queenie otworzyła usta, ażeby odpowiedzieć, lecz on nie pozwalając jej mówić, dodał ze śmiechem szyderczym:

— Wiem, co pani chce powiedzieć, że ojciec mój był katolikiem i Francuzem, ale to jeden więcej powód! Wszak i w koloniach naszych najwięcej negrami pogardzają mulaci.

Umilkł i podszedł do Queenie, lecz gniewne milczenie jego jeszcze więcej przestraszyło dziewczynę.

Pragnąc przerwać je, odważyła się powiedzieć.

— Przesadza pan, panie Stefanie. Tolerancya i swoboda są właśnie podstawami waszej religii. Jest to najpiękniejsza jej strona, że wszystko oddaje pod nasz sąd, nie zmusza do praktyk, które w religiach innych uważamy za zbyteczne lub dziecinne. Ze Walter nie uczęszcza na nabożeństwa pastora Mana, to nie dowodzi jeszcze jego obojętności religijnej. Sam Walter...

Rachowała, że imię jego wywoła zmianę w usposobieniu Stefana i nie omyliła się.

— Walter! — przerwał jej Stefan tonem już łagodniejszym. — Niech pani nie porównywa go z nikim. On jest dla nas świętym i będzie naszym męczennikiem... jednym z naszych męczenników.

Wymówił te słowa głosem tak cichym, że Queenie ledwo je dosłyszała.

Usłyszała je jednak i pod ich wpływem zmieniła swe postanowienie.

Nie przerywając rozmowy, zręcznie sprowadziła go na schody pierwszego piętra i zamiast zejść pospiesznie jak miała zamiar początkowo, wkroczyła na schody piętra drugiego i zapytała

— Dlaczego pan mówisz, że Walter będzie męczennikiem?

— Czy ja powiedziałem to?

— Powiedziałeś pan, poczem dodałeś: „Jednym z naszych męczenników". Co pan przez to rozumie?

Dawna ciekawość opanowała ją z nową siłą.

Pragnęła koniecznie dowiedzieć się czegoś i sama już nie puszczała Stefana.

On zamyślił się i po chwili odrzekł lakonicznie.

— Chartranowie nigdy nie byli szczęśliwymi.

Po przybyciu na drugie piętro, pokazywał pokoje jedne po drugich, lecz nie udzielał już objaśnień i ona nie pytała już o nic.

Grube mury, wysokie sklepienia, rzeźby w kamieniu i drzewie, wszystko, co stanowiło tę starożytną część zamku, przestało ich interesować.

Szukali nieujętej, tajemniczej duszy, pokutującej w tych murach i wywierających na nich swój wpływ.

(C. d. n.)

KAPTOLINA niezawodny środek przeciw wypadaniu i na porost włosów. Kaptolina usuwa łupież i swędzenie skóry. Kaptolina uzdrawia włosy i hygienicznie skórę utrzymuje. — Cena 2 korony. **JAN IHNATOWICZ** Sklepy własne: we Lwowie Sykstuska 25, Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice 20; w Przemyślu Franciszkańska 24; w Czerniowcach Ruska.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

DRUT KOLCZASTY cynkowany do ogrodzeń po złr. 4·— za 100 metrów (przy znaczniejszym odbiorze dodaję odpowiednie skóbelki do umocowania). Siatka druciana lakierowana do osłony okien po złr. 1 za metr □, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol, plac Sobieskiego.

CUKIERNIA TROCZYŃSKIEGO we Lwowie w pasażu Hausmana: funt herbatników 60 ct., karmelków 40 ct., pomadek 60 ct., czekoladek 1 złr. 537

Prywatna korespondencya.
Usłuchałeś mojej rady, listu oczekuję pietnastego. Ernestyna.

Substytuta
poszukuje notarjusz w Serecie (Bukowina). 529

Herbata
chińsko-rosyjska, zbiór majowy. świeża Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Na kościół w Turce
od lat 100 nieskończony, potrzeba jeszcze 10.000 złr. Proszę o ofiary, choćby najdrobniejsze. Turka koło Chyrowa. Ks. J. Dziedzic.

3000 krzewów agrestowych
o silnych rodzących korenach, wspaniałych gatunkach, nadzwyczaj wysokich, 10 sztuk 16 koron, wysokich 10 sztuk 12 koron, średnich 10 sztuk 12 koron.
10.000 róż
Thea, Nois, Bourb., Remont 2-letnich silne korony, 10 sztuk 12 k., średnich 10 sztuk 8 k., niskich 10 sztuk 6 k.
20.000 Viola tricolor
macoszki w kolorach dobierane, 10 sztuk 50 h.
Wielki wybór roślin perenyj, flora i ozdobnych. 4508
Przy odbiorze 50 sztuk opust 10 proc., przy odbiorze 100 sztuk opust 20 proc. Ilustr. katalogi darmo i opłatnie.
Fr. Spora, ogrodnik. Klatovy (Klattau) Czechy.

MONOPOL
Herbata z Rączką
wyborna, świeża, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, to wprost
z Magazynu JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie
Rynek, Pałac Spiski. 4432

Curaçao, Anisette, Cherry Brandy, Pine Champagne á l'orange i t. d.
Jedyna fabryka w Amsterdamie
Rok założenia 1679.
Wynand Fockink
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. król. austryacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich
SKŁAD FABRYCZNY WIEDEN, I. Kohlmarkt Nr. 4.
Do nabycia we wszystkich renomowanych winiarniach i handlach delikatesów. 4055

Nowości
do nabycia we wszystkich księgarniach. W Krakowie w księgarni Gebethnera i Sp.

Bałucki Michał Pamiętnik Munia . . . . koron 3·20
Berger H., Łatwo metoda gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka niemieckiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela (z uwzględnieniem badań języka) Kurs wyższy uzupełniający z kluczem . . . „ 4·40
w oprawie . . . „ 5.20
Brzeziński J. Szparagi i ich racyonalna hodowla . . . „ 1·20
Dante Alighieri, Boska komedya w przekładzie Edwarda Porębowicza z wizerunkiem autora tom II-gi Czyściec k. 2·60 opr. . . „ 4·80
Dubiecki Maryan, Kudak. Twiedza kresowa i jej okolice — Monografia historyczna wydanie nowe . . . „ 2·60
— Obrazy i Studya historyczne serya II-ga . . . „ 5·20
Gliński K., Krzywda. Powieść . . . „ 4·00
— Wybór poezyi . . . „ 3·30
Gondek Księdz, Siedm grzechów głównych
I. Pycha . . . „ 1·—
II. Łakomstwo . . . „ 1·—
III. Nieczystość IV. Obżarstwo . . . „ 1·—
V. Zazdrość, VI. Gniew, VII. Lenistwo . . . „ 1·—
Kaczkowski Z. Wybór pism 10 tomów k. 13·— w oprawie . . . „ 18·00
Kochanowski Jan, Wybór pism z portretem poety 2.60 w oprawie . . „ 4·80
Krasicki Ign. Wybór pism z portretem autora k. 2·60 opr. . . . „ 4·80
Krechowiecki Adam, Najmłodsi. Powieść wydanie drugie 2 tomy . . „ 6·40
Krotoski Dr. Kazimierz, Gall scholastyk poznański i jego kronika . „ —·60
Księga złotych myśli, zdań i maksym ks. *S. J.* 2 tomy 9 koron opr. „ 10·50
Listy *Dyonizy Poniatowskiej* do Bohdana i Józefa Zaleskich 2 tomy „ 6·—
Łubieński hr. Roger, Z Ameryki . . . „ 2·—
Nad Prądnikiem — Przewodnik po Ojcowie i jego okolicy, zebrał i ułożył *K. K.* z licznemi rysunkami . . . „ 2·60
Or—Ot (Artur Oppmann) Wybór poezyi k. 2.60 opr . . . „ 3·60
Orzeszkowa E., Argonauci Powieść 2 tomy . . . „ 5·20
Pomniki Krakowa Maksymiliana i Stanisława Czerchów z tekstem dra Feliksa Kopery zeszyt I i II po . . . „ 5·—
Przy zapisywaniu składa się prenumeratę za zeszyt ostatni.
Rocznik krakowski pod redakcyą prof. dr. Stanisława Krzyżanowskiego tom III . . . „ 10·—
Schnür-Pepłowski Stanisław, Z papierów po Fredrze. Przyczynek do biografii poety, z portretem Al. hr. Fredry i widokiem pomnika we Lwowie . . . „ 2.40
Sieroszewski W., Brzask. Puszcza Białowiejska. Grecka Szczelina. Dno nędzy . . . „ 3·60
— Latorośle, Pustelnia w górach, Czukcze z ilustracyami K. Górskiego i J. Pankiewicza . . . „ 3·20
Skrzyńska K. Świat niewidzialny czyli świat widzialny przez mikroskop z 80-ma rycinami w tekście k. 1·30 kart. . . . „ 1·60
Słowacki Jul., Pisma z przedmową Chmielowskiego. Warszawa 4 tomy k. 2·60 opr. . . . „ 4·20
Stella-Sawicki dr. Jan. Poznaj sam siebie. Szkice fizyologicene u 16 rysunkami 1·10 kart . . . „ 1·30
Starzeński Leop., Z gawęd starego myśliwca . . . „ 4·—
Świętochowski Aleks., Pisma tom VII Duchy . . . „ 4·—
Syrokomla Wł. Wybór pism z portretem autora k. 2·60 opr. . . „ 4.80
Tetmajer Kazim. Przerwa, Otchłań, Fantazya psychologiczna . . „ 2·60
W naszych sprawach tom II-gi Szkice w kwestyach ekonomiczno-społecznych . . . „ 3·00
Żeromski Stefan, Ludzie bezdomni. Powieść wydanie drugie 2 tomy . „ 5·20
Żuławski Jerzy, Poezye tom II-gi k. 2.60 opr. . . . „ 3·60

Tylko **1** korona za **3** ciągnienia. **Przedostatni tydzień!**
Główna wygrana koron **60.000, 15.000, 12.000**
gotówką z potrąceniem 20%.
I. ciągnienie 19 maja, II. ciągnienie 7 lipca, III. ciągnienie 10 listopada 1900.
Losy po 1 koronie polecają: M. Jonasz, M. Klarfeld, Kormann & Feigenmann, Gustaw Max, Kitz & Stoff, Samuely & Landau, Aug. Schellenberg i Syn, Sokal & Lilien, Wiktor Chajes i Sp. 4503

SZCZAWNICA
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.
Najsilniejsze **szczawy sodowo słone i żelaziste** Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny** połączony **z pensyonatem** Dra Kołączkowskiego na Miodziusiu, kąpiele Dunajcowe itd. **Zakład inhalacyjny**, kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa. Składy wody mineralnej w aptekach i droguerych krajowych. Dojazd do stacyi kolej. Stary Sącz. Sezon od 20 maja.
Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego" i na „Miodziusiu"**. 4528

Dra Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY
Już zam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już unzajutz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, którą staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 1399
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryą; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Oświetlenie elektryczne
Przenoszenie siły i kolejki elektryczne
urządza fabryka 4479
„Oesterreichische Schuckert-Werke"
i zawiadamia, że oddała swe generalne zastępstwo firmie:
„PERKUN" Fabryka maszyn
Spółka komand. Fr. Pietzscha we Lwowie.
Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p.

Nowo otworzony
Oddział melioracyjny
Lwowskiej Filji
Banku galicyjskiego
dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska l. 3
(dawny lokal Banku kredytowego) 4598
wykonuje wszelkie prace melioracyjne
jako to:
zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc.
i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.
Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.
W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.
Dyrekcya.

Kupujcie jedwabie Schweizera!
Proszę zażądać wzorów naszych nowości czarnych, białych albo kolorowych.
Specyalności: **Drukowane jedwabne fulary, Rayé, Cadrillé, surowe** i do **prania jedwabie** na suknie i bluzki, od 60 ct za 1 metr.
Sprzedajemy w Austro-Węg. **tylko prywatnym** i wysyłamy wybrane jedwabne materye oclone i opłacone do mieszkań.
Schweizer & Co., Lucern, Schweiz.
Dom eksportowy jedwabiów. 1455a

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług czasu środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa. Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Choderowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze"
„	7·40	z Tarnopola
pospieszn.	5·17	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	10·12	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1 25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w nieds. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Hasiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcza
„	9·42	„ Podwołoczysk
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa, Odessy
osobowy	7·33	„ Tarnopola
„	11·23	„ Podwołoczysk

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Quäker Oats
wszędzie do nabycia w pakietach po 1 ft. i ½ funta
(z przepisem gotowania.)

Jako pożywienie dla dzieci:

Niedostateczne i niestosowne pożywienie czyni dzieci nerwowemi, kłótliwemi i źle usposobionemi. W czasie ich szybkiego wzrostu potrzebują dzieci przeróżnego dobrego pożywienia.

Za wiele mięsa lub za wiele słodyczy szkodzi; „Quäker Oats" (amerykański owies gnieciony) robi je zdrowemi i silnemi a tem samem wyrabia się dobra natura. Wszystkim matkom poleca się do gotowania ten znakomity środek spożywczy. 4155

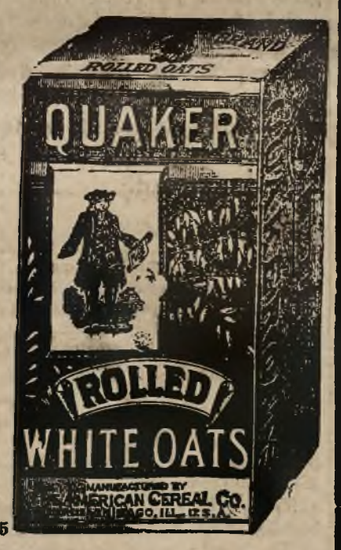

Dla pp. właścicieli bydła opasowego polecamy po cenach znacznie zniżonych: **Przetykacze kauczukowe** dla bydła opasowego w razie dławienia się. **Pompy** przy wzdęciu się bydlęcia. **Nożyce** do strzyżenia bydła. **Trokary. Spuszczadła. Lejki i seręgi** dla bydła. **Sól** glauberską i **ameniak**
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki